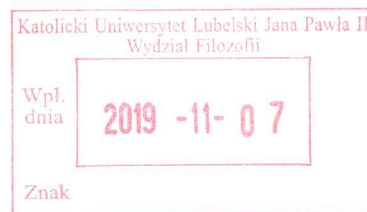


prof. dr hab. Stanisław Gałkowski
Akademia Ignatianum w Krakowie



Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anity Barwickiej

Problem podmiotowości bytów w ekofilozofii Henryka Skolimowskiego.

W poszukiwaniu podmiotowości jako transcendentalnej właściwości.

pisanej pod kierunkiem dr hab. prof. SGGW Krystyny Najder-Stefaniak

Magister Anita Barwicka w podjęła się w recenzowanej rozprawie analizy problemu podmiotowości w myśli Henryka Skolimowskiego. Zagadnienie to w gruncie rzeczy stanowi pretekst do przedstawienia całości dorobku ekofilozofa, co jest o tyle ważne, że choć Skolimowski jest myślicielem znanym i szeroko komentowanym, to brakuje większych, ściśle akademickich opracowań jego myśli.

Praca Autorki nie jest jednak prostą prezentacją jego złożonego dorobku, stanowi raczej jego rekonstrukcję, krytyczną analizę, a nawet - zawartą w ostatnich rozdziałach - próbę samodzielnej kontynuacji jego myśli w nawiązaniu do filozofii klasycznej.

Problem, którym się zajęła, jest nie tylko wartościowy poznawczo, ale i społecznie - w chwili, gdy świadomość kryzysu ekologicznego stała się powszechna, próba refleksji, również filozoficznej, na ten temat zyskuje na znaczeniu. Autorka próbując dokonać racjonalnej analizy, usystematyzowania oraz interpretacji dorobku Skolimowskiego staje przed zadaniem bardzo trudnym pod względem metodologicznym z racji specyficznego stylu uprawiania filozofii przez tego myśliciela. Jego twórczość bowiem, jak sama pisze, cechuje: „*zdystansowanie się do filozofii jako nauki czy poznania teoretycznego istniejącej rzeczywistości zawiązane było rozumieniem jej jako ważnej misji ideologicznej, jako ekspresji poetycko-artystycznej, działalności duchowej z elementami kultu, światopoglądu, tworzeniu*

postaw praktycznych życiowych bez odwołania się do złożonych metafizycznych analiz czy formowania nowego, zbawiennego mitu ekologicznego” (s. 8), a co więcej, Skolimowski wprowadza nawet „*w myślenie filozoficzne elementy magiczne*” (s. 236)

W tej sytuacji „*zmiana pojmowania racjonalności może spowodować zmianę ‘umiłowania mądrości’ na ‘umiłowanie wyobraźni’ i wkroczenie na teren poezji*” (s. 235). Podejście takie stawia Skolimowskiego na pograniczu, a być może nawet poza granicą, rygorystycznie pojętej filozofii akademickiej, przy czym nie jest to zarzut wobec recenzowanej rozprawy, ale podkreślenie, iż tak przedstawiony przedmiot badań domaga się od Autorki wyraźniej samoświadomości metodologicznej, dystansu wobec przedmiotu rozważań i zachowania szczególnej staranności w przeprowadzonych analizach, który to warunek mgr Barwicka prawie w każdym wypadku spełniła. Trafnym zamysłem interpretacyjnym Autorki jest też uczynienie z zagadnienia podmiotowości centralnej kategorii swoich analiz, co pozwala z jednej strony na prezentację całości systemu Skolimowskiego (choć, jak twierdzi, nie jest to jej głównym celem), z drugiej umożliwia podjęcie dyskusji z kluczowymi tezami tego wpływowego myśliciela.

Struktura pracy stanowi konsekwentne rozwinięcie postawionych sobie celów badawczych;

Rozdział pierwszy poświęcony jest omówieniu Skolimowskiego koncepcji racjonalności, a właściwie sposobowi, w jaki uzasadnia on swoje twierdzenia. Pokazuje jak racjonalny dyskurs w dziełach tego myśliciela przeplata się z swoistym mistycyzmem i wizjonerstwem. Barwicka podkreśla, iż sposób rozumienia przez Skolimowskiego takich terminów jak racjonalizm czy mistyka odbiega, często w sposób znaczący, od ich powszechnie przyjętego użycia. Autorka dokonuje też porównania Skolimowskiego pojęcia racjonalności z koncepcjami Lwa Szestowa i Emanuela Levinasa, choć w tym wypadku można się zastanawiać czy nie osiągnięto by większej korzyści poznawczej odwołując się do rozważań Henryka Bergsona – myśliciela, który podobnie jak Skolimowski kładzie nacisk na niczym nie ograniczoną ewolucję przyrody a jednocześnie sięga do doświadczenia mistycznego jako najgłębszego rodzaju poznania pozwalającego przekroczyć ograniczenia racjonalności.

Rozdział drugi poświęcony jest koncepcji człowieka. Autorka wiernie i precyzyjnie przedstawia myśl Skolimowskiego, wydobywając też związane z nią trudności. Skolimowski np. za jedyny podmiot uznaje światło jako pramaterię świata a jednocześnie przyjęcie tej tezy właściwie nic nie zmienia w jego opisie jednostki ludzkiej jako bytu rozwijającego się samodzielnie i samowystarczalnie (s.84), wolnego, racjonalnego i twórczego (s.100) oraz gotowego do przyjęcia odpowiedzialności za „*własną przyszłości jak i za przyszłość planety*” (s.90). Przypisuje więc jednostce ludzkiej wszystkie atrybuty podmiotowości. Zarazem jednak, jak wskazuje Barwicka, w ramach wizji Skolimowskiego jedynie panteistycznie pojmowany „podmiot jako uniwersum” może ponosić odpowiedzialność”. „*Żaden inny byt nie mógłby ponosić konsekwencji działań światła, bo żadnego innego bytu nie ma*” (s.94).

Należy zauważyć, że ta trudność czy wręcz sprzeczność nie jest typowa tylko dla myśli Skolimowskiego, lecz dotyczy właściwie wszystkich systemów panteistycznych. Wszystkie one stają przed problemem jak można pogodzić istnienie i podmiotowość (w tym sprawczość) jednostki z jednoczesnym przypisaniem tej podmiotowości bytowi Absolutnemu (lub - jak u Skolimowskiego - Kosmosowi ewoluującemu w stronę boskości), którego jednostki są zaledwie częścią. Jeszcze większą trudność powodować będzie przekonanie, że te dwie podmiotowości-jednostkowa i ogólna - mogą wchodzić w konflikt przejawiający się chociażby w kryzysie ekologicznym.

Skolimowski nigdzie nie przedstawił sposobów uniknięcia tej sprzeczności, szkoda, że również Autorka recenzowanej rozprawy nie poświęciła więcej miejsca na to zagadnienie sygnalizując jedynie istnienie tego swoistego paradoksu: „*W ekofilozofii wystąpi więc przekonanie, że istnieją lepsze i gorsze etapy rozwoju boskiego światła, że ludzkość ma możliwości stworzenie niebezpieczeństwa jego wypaczenia, zwolnienia albo zatrzymania*”. (s.113). Jednak już na następnej stronie czytamy: „*system ekofilozofii otwarty jest na wolę ponadjednostkową, na chcenie samego bytu ewoluowania ku coraz doskonalszym swoim formom, co uwalnia idee od podatności na jednostkowy regres.*” (s. 114) Bez komentarza Autorka pozostawia też problem determinizmu bytu ludzkiego, zauważa wprawdzie, że panteizm w ekofilozofii

odbiera człowiekowi jego decyzyjność (s.180), lecz nie widzi w tym zagrożenia dla jego wolności. Zaznacza wprawdzie, że aby uniknąć determinizmu czynów ludzkich, Skolimowski wprowadza drugi rodzaj warunkowania o charakterze duchowym i świadomościowym (s.214), co jednak nie wyjaśnia wystarczająco problemu wolności jednostki stanowiącej jedynie fragment większego podmiotu.

Rozdział trzeci prezentuje ekofilozoficzną koncepcję ewolucji, jest to wizja panteistyczna, w której jeden uniwersalny podmiot ewoluuje bez końca, a jednocześnie celem tej ewolucji jest osiągnięcie przez niego Boskości. Człowiek jest jedynie widoczną zmysłowo, lecz nie wyodrębnioną istotowo manifestacją ewoluującego środowiska (s. 133), Jest chwilowo najdoskonalszą – jako nośnik „komicznego rozumu”- formą ewolucji, lecz sam w sobie stanowi byt całkowicie zastępowalny. Podejście takie przekłada się na prezentowane w następnym, czwartym już rozdziale rozważania Skolimowskiego dotyczące dobra i zła moralnego. Koncepcja jednego podmiotu jednocześnie stwarza podstawę do przekonania o istnieniu jednego, uniwersalnego prawa moralnego dla wszystkich ludzi, lecz jednocześnie prawo to jako produkt ewolucji pojawia się w sposób całkowicie zdeterminowany i historyczny zarazem; *„jeden istniejący podmiot ewolucyjny nie może wyewoluować ku nowej, bardziej rozwiniętej formie, która okazałaby się już w chwili zaistnienia nie najdoskonalszą formą skazaną na drugoplanowość i odchodzenie w przeszłość światła dążącego do boskości.”*, (s. 155).

Rozdział piąty – kluczowy z punktu widzenia tematyki pracy – przedstawia koncepcję podmiotowości wynikającą z prac Skolimowskiego. Jak zaznacza Autorka, *„wydaje się, że podmiotowość w analizowanym systemie związana jest z substancją nie z jego cechami”* (s. 164). Oznacza to, że istnieje tylko jeden podmiot *„żyjące, boskie światło”*, jest to świat *„bez rzeczy, bez indywidualnych bytów, którym przysługiwała by podmiotowość w klasycznym rozumieniu.”* (s. 161). Ograniczenie pojęcia podmiotowości do istnienia substancji pozwala Skolimowskiemu bez poczucia wewnętrznej sprzeczności przypisać większą część atrybutów (w filozofii klasycznej przynależnych podmiotowi) jego częściom przede wszystkim bytom ludzkim.

Rozważania o podmiocie Skolimowskiego Autorka porównuje z koncepcjami Józefa Tischnera, Paula Ricouera, a nawet z ideami autorek z nurtu feministycznego,

odwołuje się też do danych dostarczonych przez psychologię, pedagogikę, kulturoznawstwo oraz... kryminologię. Z jednej strony pokazuje to złożoność podejmowanej problematyki i erudycję Autorki, z drugiej strony jednak te odniesienia mają charakter raczej dygresyjny i w niewielkim stopniu posuwają naprzód przeprowadzane analizy.

W rozdziale szóstym Autorka proponuje własne uzupełnienie koncepcji Skolimowskiego, które przynajmniej do pewnego stopnia pozwala na uniknięcie sygnalizowanych wcześniej trudności. Odwołując się do filozofii klasycznej wskazuje, że należy traktować podmiotowość jako kolejną własność transcendentalną obecną w każdym bycie. Wprawdzie koncepcja ta uzasadniałaby traktowanie jako podmiotu całości – „*wielogalaktycznemy podmiotowi*” (s. 213), a także przyznawałaby taki sam status jego częściom – „*manifestacjom*”, należy jednak zauważyć, że uzasadnienie przekonania, że „*podmiotowość jest konieczną i przedmiotową racją bycia czymś realnym, czyli bycia bytem*” (s.241) wymagałoby bardzo obszernych i drobiazgowych analiz metafizycznych, których w tym miejscu nieco zabrakło.

Podsumowując, praca Anty Barwickiej stanowi przemyślane i dobrze napisane wprowadzenie do ekofilozofii Skolimowskiego ujmujące podstawowe aspekty jego myśli. Jednocześnie przedstawia ona pogłębioną analizę problemu podmiotowości, w przekonywujący sposób ukazując go jako centralny wątek wizji tego myśliciela.

Pewnym błędem o charakterze redakcyjnym, który sprawia, że czytelnik po zakończeniu lektury pozostaje z wrażeniem niedosytu, jest skupienie się na analizach poszczególnych elementów ekofilozofii. Szkoda, że Autorka nie zdecydowała się na generalne podsumowanie i ocenę - np. zbierając razem uwagi krytyczne rozrzucone po poszczególnych rozdziałach.

Dla Skolimowskiego „*praktyczna konieczność ratowania planety uznana zostaje za kryterium prawdziwości i słuszności działania w obliczu kryzysu ekologicznego, stając się uzasadnieniem wystarczającym dla proponowania [...] własnego, zaaprobowanego jako bardziej operatywny, model wszechświata*” (s.10). Wskazuje więc on tym samym, że istnieje wyraźne kryterium, według którego można dokonać krytyki jego systemu.

Przede wszystkim należałoby zapytać, na czym miałyby polegać kryzys jednego „boskiego” podmiotu, którym jest światło. Tym bardziej, że jak twierdzi Barwicka, „*w systemie monistycznym procesualnym może być trudno znaleźć różnicujące kryterium zwieńczenia albo wypaczenia rozwoju rzeczywistości.*” (s. 60). Wszystko, co istnieje, jest tylko kolejnym przekształceniem ewoluującego kosmosu, a każde stadium ewolucji należy uznać za dobre i pożądane. Zatem to, co z ludzkiego partykularnego punktu widzenia jest kryzysem i zagrożeniem, w perspektywie panteistycznego ewolucjonizmu wcale takie być nie musi, a zagrożenie czy nawet zagłada gatunku *homo sapiens* może otwierać drogę do wyewoluowania nowych manifestacji uniwersalnego podmiotu, bardziej świadomych swojego uczestnictwa w ogólnokosmicznej ewolucji. Nie mówiąc już o tym, że z „ogólnokosmicznego” punktu widzenia kryzys dotyczący obszaru jednej tylko planety ma znaczenie tylko w przypadku silnego antropocentryzmu i uznania wyjątkowości człowieka w skali kosmicznej, od czego Skolimowski raczej się odżegnuje.

Równie problematyczne na gruncie koncepcji Skolimowskiego byłyby wskazanie przyczyny powstania ewentualnego kryzysu. Kryzys taki nie może mieć źródeł we wszechogarniającym podmiocie, gdyż nie może on dążyć do samozagłady lub tylko wypaczenia własnej ewolucji, konsekwentnie więc - wina za jego (kryzysu) zaistnienie nie może też leżeć po stronie człowieka ani żadnego innego bytu będącego jedną z jego manifestacji. Jak pisze Barwicka „*żaden byt, także i człowiek, nie może posiadać wad, skłonności do zła, a wybory których dokonuje są bezpośrednim skutkiem kosmicznego pragnienia ewolucji boskiego światła, które zawsze pozostaje dobre.*” (s. 74)

Należy podkreślić, że powyższe uwagi polemiczne, skierowane nawet w większym stopniu do Skolimowskiego niż Barwickiej, nie odbierają wartości jej analizom. Przeciwnie – pokazują, że z jej pracą można polemizować z pozycji partnerskich, jak z każdym innym, dojrzałym i poważnym dziełem poświęconym problematyce ekologicznej.

Biorąc pod uwagę, że wszystkie zgłoszone uwagi krytyczne mają w gruncie rzeczy charakter drugorzędny, można skonkludować, że mgr Anita Barwicka w swojej

pracy zaprezentowała się jako myśliciel dojrzały i samodzielny, w rzetelny i poprawny sposób posługujący się warsztatem naukowym a przedstawiona przez nią dysertacja spełnia bez wątpienia wszelkie formalne i merytoryczne warunki stawiane rozprawie doktorskiej. Z pełnym przekonaniem wnoszę więc o dopuszczenie mgr Anity Barwickiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Stanisław Gajkowski